



1
„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

ECHO KRAKOWA

31-072 KRAKÓW

ul. Wielopole 1

69

6-04-95

Nr z dn.

STO dwudziesta piąta premiera w historii Teatru STU przeznaczona była dla dzieci. Studenci drugiego roku Wydziału Reżyserii Krakowskiej PWST wyreżyserowali tam trzy bajki Pierre'a Gripariego. Sprawdzeniem tego typu spektaklu jest zawsze przede wszystkim reakcja dzieci. Tym razem, oglądając "Bajki z wieszaka", bawiły się one wysmieniem, bez reszty włączając się w sceniczne przygody, podpowiadając i nawiązując dialogi z aktorami.

Pomogła w tym dość otwarta struktura spektaklu. Od początku dzieciom uświadomiono, że są w teatrze, że wszystko wokół jest udaniem. Czasem aktorzy wprost zaczepiali młodych widzów, prowokując ich do reakcji. Anioł grany przez Agnieszkę Schimscheiner, to potykał się o widzów w pierwszych rzędach, to poszukiwał na widowni Piotrusia, pytając o imiona dzieci. Koniec spektaklu to zabawa na scenie wraz z najmłodszymi.

Bajki czasem poruszały dość drażliwe w Polsce tematy. Komediowe potraktowanie w naszym kraju kleru, a na-

Bajki w STU

wet, to już prawie niewyobrażalne, papieża, wymaga nie lada odwagi. A oto Anioł w snopie światła, niczym z filmów science fiction, rozmawia z Panem Bogiem, oto Papież poprzez telefon komórkowy kontaktuje się z Maryją, zaś jowialny ksiądz wraz z burmistrzem decyduje o sprawach miasteczka.

W bajkach Gripariego, jak to we wszystkich bajkach, jest oczywiście miejsce na cuda i niezwykle zdarzenia. Mamy olbrzyma, cudowne spełnianie życzeń, mówiącego i cierpiącego na egzystencjalne problemy psa... Wszystkie zdarzenia jednak traktowane są z lekkim prześmiewczym uśmiejchem.

Spektakl podobał się dzieciom, ale i jego teatralna materia była dosyć ciekawa: wykorzystano teatr cieni, realizowano cuda za pomocą slajdów, muzyka

i piosenki nadawały tempa zdarzeniom. Niektóre role zagrane były wysmieniem. Swobodna gra Anioła (Agnieszki Schimscheiner) poszukującego skrzydeł, swoją naturalnością przekraczała wręcz konwencję teatru. Podobał się też Wojciech Szawul, grający kolejno Chińskiego Czarownika, Bretońskiego Czarownika i Papieża. Lecz bywały i ewidentne aktorskie kiksy. Zaś reżyserzy mieli czasem kłopoty z tempem.

Chciałbym jeszcze pobiadać, że bajki za moich czasów były całkiem inne, bardziej nakierowane na rozwój wyobraźni... Ale chyba nie wypada.

TADEUSZ KORNAŚ

Teatr STU. Pierre Gripari - "Bajki z wieszaka", reż. Jerzy Fedirko, Paweł Szumiec, Grzegorz Horst, opieka artystyczna Tadeusz Nyczek. Prem. 4 IV 1995 r.